

„Samorządność i Samorząd Młodzieży Szkolnej”

Formy polskich samorządów uczniowskich, sięgające swymi korzeniami wieku Oświecenia, z upływem XIX stulecia zanikały stopniowo, głównie ze względu na ograniczenia polityczne. Żywa jednak była idea samorządności wychowanków, wyrosłej z sądów koleżeńskich, a dającej się zmienić w autonomiczną, wybieralną władzę rówieśniczą. Bronisław Trentowski pisze wprost: „Sądy / ... / zamieniaj natychmiast w sejm, tę warownię wszelkiej rozumnej wolności. Niech wychowawcy sami sobie prawa nadają: ty masz być sejmu tylko sekretarzem i praw stróżem. Oni są od Boga przeznaczeni do autonomii, ćwicz więc ich w niej za młodu!

/ ... / Autonomia jest jedynym prawodawstwem godnym człowieka i zdolnym go najsilniej zobowiązać / ... /” / cyt. Za Kamińskim, 1962, s. 43 /.

Kiedy czyta się te słowa, trudno nie dostrzec, że idea Trentowskiego, wyrastająca z tradycji a zarazem zadziwiająco nowoczesna, została prawie w pełni zrealizowana dopiero w XX wieku- przez Janusza Korczaka.

Korczak podobnie jak wielu jego poprzedników, lecz nieporównanie wyraźniej, nie traktował samorządu dzieci i młodzieży jako wyłącznie zewnętrznego przejawu demokracji w życiu społecznym wychowanków. I w tym, co pisał, i w tym, co robił, można odnaleźć myśl o głębszym sensie kryjącym się za praktyką sądu, sejmu, dyżurów, gazetki. Idei samorządności odpowiadają instytucjonalne jej zabezpieczenia w postaci organizacji społecznej i ciał przedstawicielskich. Korczakowski samorząd jest nie tylko „instytucją uczniowską”- jest formą społecznego działania. Formą rodzącą się powoli i służącą zbiorowości, która pragnie w ten sposób zapewnić sobie niezależność od centrów „sterujących”. Samorząd dzieci w domu Korczaka nie jest zabawą w autonomię, ani treningiem współżycia społecznego. Problemy, które rozwiązuje- są problemami codziennego życia. Wychowanie przez taki samorząd- jest w gruncie rzeczy wychowaniem przez pracę.

Wynika to ze stanowiska, które Korczak sformułował następująco: „...Mówimy: praca organizacji, a nie: zabawa organizacji...Jeśli ktoś chce się bawić, niech idzie do teatru, a nie bierze się do roboty, która wymaga wysiłku i sumienności, a nie obiecuje nic, oprócz wewnętrznego zadowolenia, że się przynosi pożytek” / Korczak 1978, t. III, s. 192 /. Mowa tu wprawdzie o organizowaniu gazetki szkolnej, ale u Korczaka dotyczy to i dyżurów, i sądu i sejmu.

Organizacja życia społeczności dzieci i dorosłych, a w tym- pracy pojedynczych osób i grup- wymagała w systemie Korczaka stworzenia drobiazgowej i precyzyjnej organizacji,. Korczak nie „wdrażał” wymyślonego a priori systemu organizacyjnego. Ów system wyrastał wprawdzie z ogólnych założeń koncepcyjnych, ale przede wszystkim – z konkretnych potrzeb i warunków.Wyrastał powoli i nie bez trudności. Poszczególne „podsystemy” samorządu istniały dość długo, były zmieniane, doskonalone, zanim Korczak zdecydował się na to, by pełniej zinstytucjonalizować ideę władzy dzieci nad dziećmi i móc napisać: „...Dojrzeliliśmy do prób samorządu ...”/ Korczak 1978, t. I, s. 379 /.

Aleksander Lewin wyróżnia trzy główne komponenty samorządności dzieci w systemie wychowawczym Korczaka / tj. współzarządzanie, współgospodarowanie i oddziaływanie opinii społecznej / myślę, że trzeba tu ustrzec się jakiegokolwiek enumeracji; komponenty te nie tyle się dopełniały, co były pewną konsekwencją jedne drugich, zob. A. Lewin, Wprowadzenie. W: J. Korczak 1978, t. I, s. 17 /.

- 1) **współgospodarzenie**- dyżury- samoobsługa- opieka starszych nad młodszymi- prace społecznie użyteczne
- 2) **współzarządzanie**: / samorząd młodzieży w ścisłym znaczeniu / sąd koleżeński, sejm
- 3) **oddziaływanie opinii społecznej**: gazetka- plebiscyt życzliwości-stopnie obywatelskie- wykazy- rejestry- dyskusje

Korczak sam traktował swój system jako strukturę dynamiczną. Widzi możliwość rozwoju pełnej samorządności- etapami. Takim etapem były dyżury, gazetka, a także najważniejszy- i być może- kontrowersyjny element: sąd koleżeński. Sąd, który w opinii A. Kamińskiego / 1962, s. 75 / był „ ... głównym motorem wprowadzającym w ruch całą maszynę samorządu dziecięcego”- dla Korczaka jest zaledwie zawiązkiem samorządności / zob. Korczak 1978, t. I, s. 311 /.

Na tle doświadczeń Korczaka, licznych publikacji na ten temat- budzi się pewna istotna wątpliwość. Samorządność- jako sposób współżycia między ludźmi w instytucjach może pozostawać w sprzeczności z faktem, że z czasem zostaje ona uregulowana normami, regulaminami. Potrzebne są więc następujące założenia:

- 1) normy regulaminowe nie muszą stanowić pogwałcenia wolności; nie pozostają także w konflikcie z naturalnymi potrzebami i dążeniami dzieci. Ale tylko wówczas, gdy są to normy wypracowane w toku współżycia

i współpracy, gdy ich autorami lub współautorami są same dzieci, a wychowawca jest także tylko współuczestnikiem dziecięcego prawodawstwa,

- 2) organizacja formalna jest wtedy potrzebna, gdy może służyć dziecku i pomagać w jego wychowaniu, kiedy broni tych, którym w klimacie bezprawia mogliby się zgubić lub zdemoralizować,
- 3) wszystko zależy od tego, czy samorządnie zorganizowana społeczność dziecięca spotyka się ze strony wychowawcy z umiejętnym wyborem sposobu współżycia; a więc trzeba umieć odpowiedzieć sobie na pytanie, kim ma być wychowawca wobec dziecięcej organizacji samorządowej,
- 4) samorządność i jej przedstawiciele - samorząd, tak samo jak całe wychowanie, służą w ostatecznym rachunku każdej jednostce ludzkiej z osobna, choćby żyła w najbardziej zintegrowanym systemie społecznym. Dlatego samorząd nie może być celem samym dla siebie, a raczej- środkiem do celu, warunkiem, który spełniają mądrzy ludzie dorośli, by każde dziecko miało prawo „... wykorzystać wszystkie plusy, które posiada, wszystkie dodatnie wartości, którymi rozporządza, by zwrócić na siebie uwagę ...” / J. Korczak 1978, s. 243- 244 /.

Ta wyzwalająca funkcja samorządności- to dowód pokrewieństwa pedagogiki Korczaka z największymi światowymi dokonaniem w tej dziedzinie.

F. W. Foerster przestrzega przed zastępowaniem inicjatywy indywidualnej- autorytetem dorosłych. Głosi bliskie naszej współczesności hasło, by inicjatywie tej „... umożliwić / ... / tylko swobodny a uporządkowany rozwój i utrzymywać ją w związku z wielkimi widnokręgami i doświadczeniami” / Foerster 1917, s. 300 /. Inny pisarz, klasyk pedagogiki samorządowej, A. Ferriere, stawia wychowaniu cele, które znacznie wykraczają poza tzw. działalność dydaktyczno- wychowawczą szkoły:

„ ... System samorządu jest metodą wychowania, a wychowywać znaczy prowadzić od niekompetencji do kompetencji, od niezręczności do umiejętności, od nieświadomości do wiedzy, od braku przewidywania do przeczności”.

Korzyści „bezpośrednio wychowawcze”

- 1) uczenie się przez dzieci i młodzież demokratycznych form współżycia społecznego i organizowania się na zasadzie stowarzyszenia ludzi równych wobec prawa,
- 2) ukształtowanie się u uczniów postaw świadczących o gotowości do zachowań prospołecznych, bezinteresownych świadczeń i pracy dla innych ludzi,
- 3) głębsze- niż w systemach niesamorządnych- pojmowanie przez uczniów odpowiedzialności moralnej, znaczenia prawdziwego autorytetu, prawa

do odrębności przekonań, tolerancji dla innych, zdolności do i rozwijania tzw. wyższych uczuć,

- 4) przywrócenie uczniom poczucia godności i wolności osobistej / jako osób prywatnych i jako członków grupy /,
- 5) zapewnienie uczniom- w większym niż dotąd stopniu- poczucia bezpieczeństwa

Korzyści „pośrednio wychowawcze”

- 1) naturalne powstawanie wewnątrzgrupowych norm moralnych, regulujących uznawanie przez uczniów tego, co godziwe i tego, co niegodziwe,
- 2) stworzenie u uczniów poczucia posiadania równych szans we współżyciu z innymi członkami grupy / samorządnej wspólnoty uczniowskiej /- co dotyczy nie tylko ich pozycji wobec praw i obowiązków, ale także szans realizacji aspiracji i planów,
- 3) wzajemne wspieranie się uczniów, współdziałanie, współodpowiedzialność za losy jednostek i grupy, rzecznictwo interesów rówieśniczych i korzystanie z takiego rzecznictwa,
- 4) spontaniczne i pozaformalne tworzenie się małych i większych zespołów uczniowskich o wewnętrznej strukturze odpowiadającej ich potrzebom oraz akceptowanych przez członków celach działania/ grupy hobbystyczne, towarzyskie, turystyczne, drużyny sportowe, itp. /,
- 5) wyodrębnianie się liderów w wyniku pozytywnie i jawnie działających mechanizmów selekcyjnych,
- 6) powstawanie i funkcjonowanie autentycznego przedstawicielstwa uczniów w postaci organów samorządowych,
- 7) realizacja idei autentycznego partnerstwa w stosunkach uczniów z dorosłymi,
- 8) rzeczywiste upodmiotowienie jednostek i grup uczniowskich w procesie wychowania / przechodzenia od bezradności do zaradności, od działań reprodukcyjnych do twórczych i wymagających umiejętności podejmowania decyzji itp. /,
- 9) zapewnienie rzeczywistego uczestnictwa społeczności uczniowskiej w tworzeniu i rozwijaniu systemów wychowawczych w poszczególnych placówkach oświatowych /,
- 10) pojawienie się warunków koniecznych dla wzajemnego uczenia się w grupie, niewymuszonej samokontroli, samooceny, samodyscypliny.

Janusz Korczak- „O samorządzie dzieci i młodzieży”

Samorząd w szkole – pierwsze próby

Coraz częściej i coraz głośniej mówi się o samorządzie w szkołach. Mówi się, że jest samorząd, albo był i nie udało się, albo że będzie. Jeżeli jest w szkole samorząd, częściej słyszy się skargi niż wyrazy zadowolenia. A skarżą się, że niby jest, a praw żadnych nie daje. Skarżą się na zarząd, że mało, albo nic nie robi, na kolegów, że lekceważą dobrowolnie powzięte uchwały i przeszkadzają w pracy, wreszcie są skargi na nauczycieli, że ich nieufny stosunek do samorządu zniechęca do pracy. Gorzej, że nie wszyscy wiedzą, na czym właściwie ma praca polegać, co ostatecznie samorząd oznacza. Bo czy kółka i komisje, wydawanie gazety i zbieranie składek mogą być nazwane pracą samorządową, czy nie?

Odważniejsi powiadają, że tylko udział delegatów w radach pedagogicznych zabezpieczyć może prawa ucznia i pozwolić na kontrolę i wpływ na bieg spraw szkolnych. Jeśli razem zebrać wszystkie głosy, widzi się, że samorząd jest próbą, która się nie bardzo udaje: zamiast porządku i pogody sieje niezadowolenie i zatargi.

To, co jest, więc: kółka rozrywkowe, sklepik, samopomoc, gazetka, komisje i kluby- są to jakby gałęzie, ale gdzie jest pień i jego korzenie? – pyta Korczak

Spotykamy się często z zarzutem, że próby nawet są szkodliwe, wprowadzają niepotrzebną gadaninę, zabierają czas na zbędne wiecowanie, podniecają ambicję przez przyznawanie stanowisk wójtów, prezesów, w rezultacie dają niemądre albo wymuszone wybory i uchwały.

- Jeden podniesie rękę, a za nim wszyscy.
- Kto lepiej gada, ten ma słuszność.
- Co nauczyciel każe, to zebranie uchwała

Jeśli głosowanie wypadnie nie po myśli rady pedagogicznej, i tak nic z tego nie będzie. A co najgorsze, ogół nie jest zadowolony z dobrowolnie wybranych przedstawicieli. Więc po co to wszystko? Zamiast udawania, lepsza stara zależność, lepiej niech zostanie, jak było. Tak mówią uczniowie zachowawcy, a postępowcy, zmartwieni, zwracają się z prośbą o radę:

- co robić?

Można spróbować odpowiedzieć, ale trzeba uprzedzić, że w odpowiedzi będzie wiele błędów i braków, które dopełnić i poprawić może tylko młodzież szkolna, która najlepiej zna swoje zalety i wady.

O samorządzie dorosłych napisano wiele grubych książek, od dawna wszystkie gazety wiele o samorządzie piszą i odbywają się kursy, wykłady i zjazdy; powoli uczą się dorośli, jak należy mówić, głosować, pracować. Każdy rok przynosi zmiany i ulepszenia. Bo nic od razu się nie dzieje. Uczniom jest o wiele trudniej – sami muszą sobie radzić. Stąd omyłki i niepowodzenia.

Samorząd czy samowola

Szkoły mają rozmaite przepisy i rozkazy, których muszą się słuchać. Ani nauczyciel, ani kierownik, ani nawet inspektor szkolny nie mogą robić, co im się podoba. Każdy jest odpowiedzialny, żeby w szkołach działało się tak, jak nakazuje prawo. Prawa są zapisane. Kto się nie słucha, tego spotyka kara. Tylko niemądry może powiedzieć, że nauczyciel robi, co chce i tylko niemądry myśli, że samorząd szkolny może gospodarować, jak mu się podoba. Nie tylko plan lekcji, liczba przedmiotów, ilość godzin, to, co uczniowie powinni umieć, ale nawet wycieczki i rozrywki muszą się odbywać tak, jak rozkazują przepisy, jak zaleca prawo. Jeśli coś jest niedobre, pewnie nie może być inaczej, bo brak miejsca, brak czasu albo pieniędzy. Czasem łatwo się domyśleć, dlaczego nie jest dobrze, a czasem trudno. Tylko niemądry krzyczy, że można wszystko od razu poprawić, że on by wiedział i umiał.

- Gdybym ja był nauczycielem
- Gdyby mnie pozwolili ...

Taki zarozumialec myśli, że jest mądrzejszy od całego świata; bo wiedzieć trzeba, że nigdzie na świecie ludzie nie są zadowoleni ze szkół i ciągle radzą, żeby choć trochę było lepiej, żeby nie męczyć uczniów i nauczycieli, żeby okazywać pomoc tym, którzy potrzebują opieki i pomocy.

Dalej Korczak pisze rzecz arcyważną: wyjaśnia dobitnie, na czym polega sama istota samorządu i samorządności. Zastanów się: czy samorząd w Twojej szkole właśnie na tym polega?

Samorząd- to właśnie praca, żeby jednakowo dobrze działało się wszystkim, którzy razem pracują, uczą się i pół dnia razem spędzają, żeby jeden drugiego nie krzywdził, nie przeszkadzał, nie dokuczał, nie wyśmiewał, a przeciwnie, żeby świadczył przysługi, pomagał, opiekował się i pilnował porządku. / ... /

I dalej jeszcze – tekst na temat przeciwników samorządu, a właściwie to o tych, którzy nie doceniają samorządu, nie potrafią żyć w zgranej grupie. Popatrz, jak Korczak kilkadziesiąt lat temu rozumiał to co działało się w klasach szkolnych, jak rozumiał, co dzieje się czasem w Waszych klasach, dziś....

... Można bardzo dobrze się uczyć, a do pracy samorządowej zupełnie się nie nadawać; można być silnym, dobrym sportowcem, ładnie deklamować albo dobrze rozwiązywać zadania i pisać wypracowania, ale to wcale nie znaczy, że taki pracownik samorządu jest pożytecznym. I odwrotnie, można być cichym, małomównym, nieśmiałym, mało znanym, ale za to obowiązkowym, wytrwałym i ofiarnym. Bo wtedy, kiedy inni się bawią, zarząd musi myśleć, radzić, pisać, liczyć, załatwiać różne sprawy. A jeszcze spierać się i wysłuchiwać

niesłusznych zarzutów ze strony obrażonych, kapryśnych, nadąsanych i ordynusów.

Obok niezadowolonych zawsze znajdują się nudziarze, którzy niepotrzebnie pytają się, coraz z innym przychodzą pomysłem albo żądaniem.

- Dlaczego nie robicie tego?
- Dlaczego nie robicie tak?
- Dlaczego jeszcze nic?
- Dlaczego i po co?

Dokuczliwi i zazdrośni sprawiają przykrość docinkiem, zadrasną ostrym słowem. Bo wiedzieć trzeba, że są ludzie, którzy chcieliby wszystko dla siebie; najmniej dawać, najwięcej brać. Dla tych samorząd wtedy będzie dobry, gdy im przynosi korzyść, i jeśli samorząd przeszkodzi albo krępuje, albo potępi za samolubstwo- od razu stają się wrogami samorządu i zaczynają z nim walkę.

Tak, spotkacie się na co dzień z przeciwnikami samorządu. Czy samorząd ma czekać biernie na ich ataki? Zgadzać się na to, że jakaś grupka rozkłada klasę, zniechęca do pracy dla innych, czasem nawet terroryzuje resztę kolegów? Janusz Korczak nie pozostawia tu wątpliwości. Oto jak widzi jeszcze jedną, doniosłą funkcję samorządu uczniowskiego:

Samorząd – to nie tylko praca, ale i walka.

Kto załatwia swe sprawy ordynarnie, bójką, albo groźbą obicia, przez równie ordynarne wyzwiska, kłótnie, wyśmiewania i niemniej chamskie obgadywanie za oczy, tego trzeba zmusić do posłuchu dla prawa i żądań lepszej większości.

Samorząd – to walka w obronie porządných, cichych i słabych, przeciwko wrogom porządku i sprawiedliwości. Często słyszy się, jak tacy mówią:

- właśnie, że chcę. Tak mi się podoba. A co mi zrobią? Dużo się ciebie boję. Poczekaj, pożałujesz. Poczekaj, już ja się z tobą porachuję.

Zdaje się, że takich „bo mi się podoba” jest dużo. Nieprawda: mało ich jest, tylko bezczelni, wrzaskliwi, natrętni i wścibscy onieśmielają i płoszą tych, którzy nie lubią awantur. Jeden nie da rady, ale z gromadą będą musieli się liczyć.

Skrócony opis samorządu Korczakowskiego

Wg Aleksandra Lewina – różne problemy wychowawcze można rozwiązać należycie tylko wówczas, gdy w ich rozwiązywaniu uczestniczy sama młodzież. / ... /

... Korczak znalazł bardzo interesujące rozwiązanie tego problemu. Samorządność dzieci przejawiała się w jego systemie trojako:

Współzarządzanie- rada samorządowa i sąd koleżeński ustalały, rzecz jasna- w porozumieniu z dorosłymi / na tym polegała umowa społeczna /, prawa normujące wszystkie podstawowe dziedziny życia zakładu i obowiązujące wszystkich bez wyjątku / zarówno wychowanków, jak i personel /.

Współgospodarowanie- szczególne miejsce w systemie wychowawczym Korczaka zajmowała praca. Można nawet mówić o kulcie, czy może lepiej: szacunku, jakim otaczano pracę, narzędzia pracy, najlepszych pracowników. Zakład funkcjonował na zasadzie prawie całkowitej samoobsługi. Praca była wymierna i stanowiła w dużej mierze o pozycji poszczególnych dzieci w zespole.

Oddziaływanie opinii społecznej- najbardziej widocznym przejawem oddziaływania tej opinii były co tydzień odczytywane gazetki, w których odzwierciedlało się całe życie zakładu i najrozmaitsze sprawy wychowanków. Temu celowi służyły również plebiscyty życzliwości.

Wg Igora Newerlego – Korczak zakładając Dom Sierot na Krochmalnej wiedział na pewno, że nie będzie tam tresury, ani strachu, obłudy ani samowoli. Ale jak to zrobić? Postawił na oddziaływanie wzajemne opinii rówieśników:

... Tak mniej więcej rozumował Korczak, kiedy brał opinię środowiska dziecięcego za podstawę, za fundamentalną podstawę całego systemu wychowania. Na tym wszystkim potem budował i tworzył cały samorząd dzieci, i Sąd, i Sejm i Gazetę... Przez cały czas pobytu w Domu Sierot i w Naszym Domu dziecko widziało siebie oczach innych dzieci, przyglądało się ich opinii jak w lustrze.

Wg Idy Merżan – spory wokół korczakowskiego Sądu Koleżeńskiego wynikają z niezrozumienia jego funkcji.

Wiele sprzeciwów wywołał w swoim czasie ów sąd. Oburzano się na to, że dzieci sądzą swych kolegów; zarzucano, że dzieci uczą się pieniactwa. Ale sąd to była właśnie mądra, psychologiczna gra oparta na znajomości psychiki dziecka. Sąd usunął zmorę wychowawców, a mianowicie rozstrzyganie tysięcy konfliktów dziennie, konfliktów drobnych, które są dokuczliwe jak ukąszenia drobnej muszki.

Wg Stefana Wołoszyna – istniały zarzuty stawiane Korczakowi, że wychowuje swoje dzieci w izolacji, że życie jest okrutniejsze niż samorządne społeczeństwo Domu Sierot.

... Czy mamy godzić się z brutalnością rzeczywistości? Korczak nie widząc drogi wyjścia, próbuje w swym systemie wychowawczym, stosowanym w kierowanych przez siebie zakładach, realizować koncepcję społeczeństwa dziecięcego, w którym, rządzą się same dzieci poza realnym życiem społecznym / a może niekiedy i wbrew niemu /. Jest przekonany, że uda nam się wychować

„prawdziwych” ludzi, jeżeli będziemy działać z ufnością wśród dzieci i razem z dziećmi.

10 KOŃCOWYCH UWAG I RAD

- 1) Poznawaj tradycje korczakowskie, ale pamiętaj, że o samorządzie w szkole i harcerstwie pisywali również inni / np. Aleksander Kamiński /. Poszukaj w bibliotece. Zresztą- dobrze jest znać literaturę samorządową, ale jeszcze lepiej jest znać życie / tradycje, potrzeby i możliwości własnej szkoły /,
- 2) Nie zaczynajcie pracy samorządowej od „wyborów”, ale od stworzenia rejestru zadań do wykonania. Bo może wykonawcy sami się zgłoszą do niektórych prac i funkcji- wówczas nie trzeba będzie nikogo „wrabiać”,
- 3) Ważne są regularne zebrania samorządu, ale nie powinno być zebrań i imprez zamiast pracy codziennej,
- 4) Zarząd Samorządu Uczniowskiego / „prezydium” itp. / nie jest żadną „władzą”, ale służbą przedstawicielską upoważnioną do działania przez ogół kolegów. Samorząd wówczas jest dobry, gdy aktywni są także ci spoza zarządu,
- 5) Samorząd rozszerza uprawnienia uczniów, ale nie zawęża przez to uprawnień nauczycieli. Chodzi natomiast o to, żeby wasze współzycie w szkole opierało się na społecznej umowie / porozumienie, współpraca /,
- 6) Samorząd daje prawa, ale stoi i na straży praw. Nie można udawać, że wszystkim wszystko wolno, bo są samorzadni. Byłaby to po prostu szkodliwa nieprawda,
- 7) Unikniecie plotek, pomówień i intryg, jeśli Wasz samorząd będzie działał jawnie. Dobrze jest wykorzystać do tego gazetkę szkolną, która niech będzie miejscem ścierania się opinii i poglądów, okazją do dobrej informacji, a nie dekoracją ściany korytarza,
- 8) Samorząd jest potrzebny nie działaczom, ale ogółowi uczniów w szkole. Trzeba wiedzieć, czy wszyscy odczuwają korzyści z Waszego samorządu,
- 9) W każdej szkole, pedagog szkolny powinien być Rzecznikiem Praw Dziecka,
- 10) Żeby dbać o swoje prawa, trzeba je znać! Naucz się pytać swojego wychowawcę, poproś o pomoc każdego nauczyciela, a zdziwisz się ile Wam wolno i ile powinniście zrobić dla dobra swoich kolegów w szkole!